

Piotr Tylus

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0003-0925-3250

Wycinek z dziejów Księgarni Luksemburskiej w Paryżu – *Próbki historyczne* Henryka Rzewuskiego i sprawa procesu z hrabiną Czapską

Słowa kluczowe

Próbki historyczne, Henryk Rzewuski, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, korespondencja, rękopisy, Biblioteka Jagiellońska

Streszczenie

Artykuł ukazuje pewien bardzo ważny epizod z historii Księgarni Luksemburskiej w Paryżu – wydawnictwa założonego przez Władysława Mickiewicza, najstarszego syna Wieszcza – działającego w latach 1864–1889 – mianowicie sprawę procesu, który wytoczyła W. Mickiewiczowi hr. Maria Czapska, w związku z opublikowaniem przez niego *Próbek historycznych* autorstwa jej ojca, Henryka Rzewuskiego. Źródłem do poznania tej sprawy jest dotąd niepublikowana korespondencja wymieniana między J.I. Kraszewskim a W. Mickiewiczem, przechowywana w dwóch zbiorach rękopiśmiennych w Bibliotece Jagiellońskiej: rękopis o sygnaturze 6520 (listy W. Mickiewicza do J.I. Kraszewskiego) i rękopis o sygnaturze Przyb. 101/65 (listy J.I. Kraszewskiego do W. Mickiewicza).

Księgarnia Luksemburska w Paryżu, która była wydawnictwem oraz księgarnią w dosłownym tego słowa znaczeniu, stanowi piękną kartę w dziejach polskiej emigracji we Francji. Założył ją 21 września 1864 roku i przez wiele lat nią kierował Władysław Mickiewicz, najstarszy syn Wieszcza, choć nie nosiła ona od razu tej nazwy i nie Władysław początkowo figurował jako jej oficjalny właściciel. Był nim niejaki Jean Baptiste Vasseur – stąd jej pierwsza nazwa: „J.B. Vasseur et C^{ie}. Éditeurs”, która przez długi czas pojawiała się na papierze

firmowym używanym przez Władysława na potrzeby prowadzonej przez niego korespondencji. Dodajmy również, iż nie od razu mieściła się pod numerem 16, przy rue de Tournon, w pobliżu Ogrodu Luksemburskiego (Jardin du Luxembourg).

Władysław nie działał w pojedynkę. Pomagało mu kilka osób, m.in. Armand Lévy, przyjaciel Adama Mickiewicza, który po jego śmierci sprawował opiekę nad jego synami, i to właśnie on, nawiasem mówiąc, obudził we Władysławie kult ojca. A przede wszystkim Józef Ignacy Kraszewski wspierał działalność Księgarni Luksemburskiej, która funkcjonowała przez ćwierćwiecze, do roku 1889, wydawszy wcześniej liczne owoce w postaci edycji tekstów literatury polskiej, także w tłumaczeniach na język francuski, których autorem w przypadku wielu tytułów był sam Władysław – m.in. tłumaczenia dzieł Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, ale także pomniejszych autorów. Adresatami tych przekładów byli bez wątpienia czytelnicy francuscy, ale także pokolenie Polaków już urodzonych we Francji. Władysław publikował również samego Kraszewskiego, największego ówczesnego polskiego powieściopisarza, i także w przekładach na język francuski. W samej Bibliotece Ludowej Polskiej – serii założonej przez Władysława dla szerokiego grona odbiorców we Francji i w Polsce – ukazało się 69 tomów, a właściwie tomików: były to książki bardzo niewielkiego formatu, z zastosowaniem drobnej czcionki, zaopatrzone w miękką oprawę, dlatego z łatwością przemycano je do kraju, co było szczególnie istotne w przypadku zaboru rosyjskiego, gdzie po Powstaniu Styczniowym carska cenzura z wyjątkową zaciekłością tępiła wydawnictwa patriotyczne. Biblioteka Ludowa Polska posiadała zasługujący na uwagę znak firmowy – jeden z kilku sygnatów używanych przez Księgarnię Luksemburską. Była nim mapa niepodległej Polski wraz z hasłem: „Wolność. Równość. Całość”. Księgarnię uważano za oficynę sprawy polskiej, za ośrodek patriotyzmu i polskiej kultury. Dwadzieścia spośród dwudziestu pięciu lat jej działalności to pasmo niepowodzeń, problemów finansowych, przeróżnych nieszczęść, których los jej nie oszczędził. Wystarczy przypomnieć straty materialne poniesione przez nią w czasie Komuny Paryskiej, kiedy ucierpiała na skutek działania wojsk rządowych, a sam Władysław, który sympatyzował z komunardami, a nie z rządem, miał wówczas poważne

problemy¹. Epizodem, od którego zaczęła się zła passa Księgarni Luksemburskiej, była sprawa publikacji *Próbek historycznych* Henryka Rzewuskiego².

Henryka Rzewuskiego (1791–1866), trudno dzisiaj uważać go za pisarza znanego, jednak wówczas był autorem poczytnym, nie schodził z półek księgarskich. Także niewielu badaczy obecnie nim się zajmuje³. Ciekawostką jest fakt, że jego siostrą była Ewelina Hańska, żona Balzaca. Rzewuski dużo podróżował. Przebywał między innymi w Paryżu, towarzyszył też Adamowi Mickiewiczowi w podróży na Krym. Z wiekiem stawał się coraz większym wstecznikiem. Począwszy od roku 1850 pozostawał na usługach Iwana Paskiewicza, rosyjskiego namiestnika. Najbardziej zasłynął z *Pamiętek Soplicy*⁴, które są zbiorem gawęd szlacheckich publikowanych przez niego w Paryżu (w latach 1839–1841) i w Wiedniu (1844–1845). Wraz z *Próbkami historycznymi* Henryk Rzewuski próbował przekształcić się z gawędziarza, z bardzo dobrym skutkiem opowiadającego gawędy szlacheckie, w naukowca. Autor dokonał w tym dziele głębokich analiz, które sięgają daleko w przeszłość; znamienne są tytuły poszczególnych

¹ Dodajmy na marginesie, że wspomniany powyżej Armand Lévy bardzo aktywnie zaangażował się w sprawę Komuny Paryskiej, w związku z czym musiał opuścić Francję i spędził w sumie dziesięć lat na obczyźnie.

² Na temat działalności Władysława Mickiewicza na rynku księgarskim zob. A. Kłossowski, *Ambasador książki polskiej w Paryżu. Władysław Mickiewicz*, Ossolineum, Wrocław 1971 – mowa tam również o sprawie z hrabiną Czapską, jednak autor nie oparł się na francuskojęzycznej korespondencji wymienianej między J.I. Kraszewskim (który odegrał tutaj kluczową rolę) a W. Mickiewiczem, zatem ów obraz jest niepełny. O tej aferze wspomina również sam Władysław w swoich *Pamiętnikach*, w tomie pierwszym, Kraków 1926. Jest również godzien uwagi artykuł A. Kłossowskiego poświęcony relacjom między J.I. Kraszewskim a W. Mickiewiczem: *Księgarsko-wydawnicze związki Władysława Mickiewicza z J.I. Kraszewskim*, „Pamiętnik Literacki” 1974, t. 65, nr 1, s. 171–184. Na temat samego Władysława Mickiewicza zob. artykuł autorstwa A. Kłossowskiego w *Polskim Słowniku Biograficznym*, t. 20, IH PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 713–715.

³ Wśród nich należy wymienić Iwonę Węgrzyn, *Henryk Rzewuski wobec Rosji i idei słowiańskiej*, [w:] *Między realizmem a apostazją narodową. Koncepcje pro-rosyjskie w polskiej myśli politycznej*, pod red. M. Zakrzewskiego, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków, 2015, s. 75–97; oraz B. Jastrzębskiego, *Henryk Rzewuski – w drodze ku polskiej filozofii narodowej*, „Logos i Ethos” 2016, t. 41, nr 1, s. 131–149.

⁴ Pierwotny tytuł: *Pamiętki J. Pana Seweryna Soplicy*; współczesne wydanie: Poznań 2014.

rozdziałów książki: *Cywilizacja, Powołanie historyczne umysłu, Formy polityczne, Prześladowanie Chrześcijan, Władza i wolność u Pogan, Władza i posłuszeństwo chrześcijańskie, Azja i Europa, Hebrajczyki, Kapłaństwo i ascetyzm, Prawda, Wieki średnie*. Jednak nie jest moim celem analiza warstwy ideowej dzieła, a jedynie afera, jaka wybuchła w związku z jego publikacją. Książka, która jest próbą rozprawy historyczno-filozoficznej, ukazała się w roku 1868 jako: *Próbki historyczne. Dzieło pośmiertne hr. Henryka Rzewuskiego*, z przedmową Bolesławity⁵. Warto dodać na marginesie, że na stronie tytułowej widnieje jeden z sygnatów – znaków firmowych Księgarni Luksemburskiej. Jest nim otwarta księga, na której kartach widzimy maksymę: *Fiat lux – libertas erit*.

Gdy Mickiewiczowi rodzina Rzewuskiego, a konkretnie córka autora, hr. Maria Czapska, wytoczyła proces w następstwie publikacji tego dzieła⁶, Kraszewski zaczął niepochlebnie się wyrażać na temat wartości literackiej i naukowej owego tekstu – najwyraźniej irytowały go problemy, które pojawiły się po jego ogłoszeniu drukiem. Natomiast z przedmowy, czyli *Słówka wstępnego* podpisanego przez niego pseudonimem Bolesławity wynika, że je cenił:

Nie wątpimy, że myślący czytelnik silnie znajdzie zajęcie, śledząc proces myśli potężnego, pełnego życia i fantazji pisarza, który ożywiać umiał, czego dotknął, i formą uroczą odziewał najsuchsze prawdy. Improwizacje te znajdują też może i zwolenników i apologetów, którzy do dziś dnia podzielają przekonanie autora, ale dla przyjaciół i przeciwników, dla niechętnych i wielbicieli, zawsze pozostałość po Rzewuskim będzie z pewnością pożądaną. W tej nadziei ogłaszamy *Próbki historyczne*⁷.

Rękopis powstał w roku 1840. Rosyjska cenzura zabroniła jego publikacji i skazała ów tekst na spalenie. Kraszewski jako Bolesławita tak oto pisze w *Słówku wstępnym* do przywoływanego tutaj wydania

⁵ Książka liczy 177 stron oprócz wprowadzenia (czyli wycinka z *Rachunków*, redagowanych przez Kraszewskiego, który to wycinek był poświęcony osobie Henryka Rzewuskiego) i *Słówka wstępnego* podpisanego przez Bolesławitę.

⁶ Maria Czapska z domu Rzewuska (1827–1897) była żoną Adama Józefa hr. Hutten-Czapskiego (1819–1884).

⁷ *Słówko wstępne*, [w:] H. Rzewuski, *Próbki historyczne. Dzieło pośmiertne hr. Henryka Rzewuskiego*, z przedmową Bolesławity, Księgarnia Luksemburska, Paryż 1868, s. XL.

paryskiego z roku 1868: „Nie tylko owe próbki historyczne zakazano drukować, ale zastosowano do nich najsroższe prawo, w razach najgwałtowniejszych praktykowane: nie dozwolono zwrócić rękopismu autorowi i skazano go nie na złożenie w archiwach, ale na *zniszczenie*”⁸. Jednak do tego nie doszło. Pewien cenzor, nazwany przez Kraszewskiego „pocziwą duszą”⁹, tuż przed odejściem na emeryturę, zaproponował pisarzowi kupno tego tekstu wraz z innymi zgromadzonymi przez siebie, w trakcie wielu lat swojej pracy, rękopisami. Chodziło o sprzedaż na wagę. Kiedy autor *Chaty za wsią* później spotkał Rzewuskiego, zaproponował mu odsprzedanie uratowanego przed zniszczeniem rękopisu, za kwotę, którą on sam zapłacił, czyli również na wagę. Jednak tamten nie wyraził zainteresowania.

Obecnie jedynym źródłem do poznania tego wielkiego skandalu, jaki wybuchł w związku z publikacją *Próbek*, a tym samym sprawy o tyle istotnej, że pokazującej służalczość części polskich elit wobec władz carskich, również w środowiskach emigracyjnych – są listy wymieniane między J.I. Kraszewskim a W. Mickiewiczem, wciąż przechowywane wyłącznie w stanie rękopiśmiennym, w dwóch zbiorach w Bibliotece Jagiellońskiej, których edycja krytyczna wraz z opracowaniem naukowym jest obecnie przygotowywana w ramach kierowanego przeze mnie grantu Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki. Listy Władysława Mickiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego są przechowywane w zbiorze o sygnaturze: 6520, z kolei listy w przeciwnym kierunku znajdujemy w zbiorze posiadającym jedynie sygnaturę akcesyjną: Przyb. 101/65, który pochodzi prawdopodobnie z Biblioteki Polskiej w Paryżu¹⁰.

Kraszewski złożył Mickiewiczowi propozycję zakupu rzezonego rękopisu w liście wysłanym do niego w dniu 27 sierpnia 1867 roku. Wprawdzie ów list nie zawiera informacji o miejscu jego powstania, jednak w ostatnim zdaniu czytamy: „Czekam, aż zaproponuje Pan godzinę, kiedy moglibyśmy się spotkać”¹¹. Władysław odpowiedział

⁸ Ibidem, s. XXXVIII.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Na temat tych dwóch zasobów zob. P. Tylus, *Sprawa pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku w świetle korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, r. 30, nr 3 (83), s. 47–58.

¹¹ „J’attends l’heure que Vous désignerez pour venir Vous voir”.

listownie, tego samego dnia, a jego list powstał w Paryżu, zatem do umowy kupna-sprzedaży doszło właśnie w tym mieście: „Drogi Panie, nie udało mi się Pana zastać. Zgadzam się na Rzewuskiego. Będę w domu wieczorem (będę na Pana czekał tak długo, jak tylko Pan zechce) albo jutro po południu, albo jutro wieczorem”¹².

Propozycja Kraszewskiego brzmiała następująco:

Rękopis Henryka Rzewuskiego, pozostający w moim posiadaniu, kosztował mnie jakiś czas temu 150 rubli¹³; przekażę go Panu – jeśli taka będzie Pańska wola – ma się rozumieć – za 350 franków na zupełną własność. Z tej sumy wypłaci mi Pan teraz jedynie sto franków (pod warunkiem że nie ma Pan nic przeciwko temu), a jeśli chodzi o pozostałe 250 franków, wpisze je Pan na moje konto i przeznaczy na koszty wysyłki obrazów i książek, które u Pana zamówiłem lub które zamówię. Piszę o tym Panu, żeby dać Panu czas na zastanowienie się, gdyż Trzecieski¹⁴ oferuje mi taką właśnie kwotę. Dodam do tego jeszcze moją przedmowę¹⁵, jeśli Pan zachce¹⁶.

Umowa została zawarta jeszcze tego samego dnia. Pisarz zrzekł się wszelkich praw do rękopisu za zaproponowaną wcześniej przez siebie kwotę: „Przekazuję Księgarni Luksemburskiej kierowanej przez pana Władysława Mickiewicza niewydany rękopis hrabiego Henryka Rzewuskiego: *Próbki historyczne*, na zupełną własność, za kwotę 350 franków, z których sto płatne dzisiaj, a 250 zostanie wpisane na moje konto. Zobowiązuję się przesłać ten rękopis niezwłocznie i dołączyć

¹² „Cher Monsieur, Je ne vous ai plus trouvé chez vous. J’accepte pour Rzewuski. Je serai chez moi ce soir (aussi tard que vous voudrez) ou demain dans l’après-midi ou encore demain soir”.

¹³ Z listu wysłanego przez autora *Ulany* do Władysława Mickiewicza, z 19 lutego 1868 r., dowiadujemy się, że chodziło o ruble w srebrze.

¹⁴ Trudno powiedzieć, czy mowa tutaj o Franciszku Trzecieskim (1807–1875), czy o jego bracie Tytusie (1811–1878).

¹⁵ Chodzi o cytowane powyżej *Słótko wstępne*.

¹⁶ „Le manuscrit de Henri Rzewuski, dont je dispose, m’a coûté, autrefois, 150 roubles ; je vous le rends – si vous le voulez – s’entend – pour 350 francs en toute propriété. De cette somme vous ne payerez point comptant que cent francs à présent (si de nouveau cela ne vous dérange pas) et le 250 fr. restant, vous les mettrez sur mon compte pour les frais de poste et d’emballage des tableaux et les livres que j’ai pris ou que je prendrai chez Vous. Je Vous écris ceci pour Vous donner le temps de réfléchir, car Trzecieski me veut en donner ce prix. J’y joindrai une préface, si vous le voulez”.

moją przedmowę. Sporządzono w Paryżu, w dniu 27 sierpnia 1867 r. J.I. Kraszewski”¹⁷.

Dodajmy, że zaraz potem Autor *Latarni czarnoksiężskiej* zaferował Mickiewiczowi zwrot pieniędzy, gdyby tekst mu się nie spodobał. W liście wysłanym pod koniec sierpnia (bez dokładnej daty dziennej) tak oto napisał: „Od razu po moim przyjeździe wyślę Panu Rzewuskiego oraz rękopisy dla Zaleskiego. (...) Jeśli Rzewuski, po przejrzaniu go, nie przypadnie Panu do gustu, natychmiast zwracam Panu pieniądze i zabieram go dla Trzecieckiego. Proszę tylko zdecydować się niezwłocznie”¹⁸.

W liście z 5 września pisarz oznajmia Władysławowi, iż wyślę mu rękopis zaraz po tym, jak ułoży go w odpowiednim porządku, a trzy dni później informuje Mickiewicza, że paczka została już nadana do Paryża. Władysław nie zwrócił manuskryptu – zatem najwyraźniej „przypadł mu do gustu”. Miał nadzieję na odniesienie sukcesu handlowego i nie czekał długo z publikacją. Z listu z 25 października Kraszewski dowiaduje się, że niebawem otrzyma tę książkę, a na początku stycznia jest już ona gotowa: „Otrzyma Pan pod opaską¹⁹ *Pierwsze wieki historii polskiej* mojego ojca oraz *Próbki*”²⁰ (list z 10 stycznia). Z kolei już miesiąc później (15 lutego) Mickiewicz informuje Kraszewskiego o groźbie procesu w związku z tą publikacją:

Pojawia się nowy problem; wprawdzie się nie boję, ale będzie Pan zdziwiony. Wiem od Bronisława²¹, że siostry Rzewuskiego poradziły się adwokata odnośnie do szans na powodzenie procesu, który zamierzają przeciwko mnie wytoczyć w związku z *Próbkami*. Posłały do mnie czym prędzej pewnego młodego człowieka, żeby wywiedział się, jaka jest historia tego rękopisu. (...) Ograniczyłem się

¹⁷ „Je cède à la Librairie du Luxembourg de M. Ladislas Mickiewicz, le manuscrit inédit du Comte Henri Rzewuski: *Próbki historyczne*, en toute propriété, pour 350 francs, dont cent payés aujourd’hui et 250 qui seront portés à mon compte. Je me charge d’envoyer ce manuscrit tout de suite et de joindre une préface. Fait à Paris, ce le 27 Août 1867. J.I. Kraszewski”.

¹⁸ „Sitôt arrivé, je Vous envoie Rzewuski et des manuscrits pour Zaleski. (...) Si Rzewuski, après que Vous le feuilleterez vous-même, ne Vous convient pas, je Vous rembourse tout de suite et je le reprends pour Trzeciecki. Seulement dans ce cas, ayez la bonté de vous décider sans trop tarder”.

¹⁹ Chodzi o formę wysyłki książek: „sous bande”.

²⁰ „Vous recevrez sous bande un exemplaire des *Premiers siècles de l’histoire de Pologne* de mon père et les *Próbki*”.

²¹ Chodzi o Bronisława Zaleskiego (1818–1880) – znaną wówczas postać w środowisku polskiej emigracji.

do odpowiedzi, że nie mam nic do dodania do informacji zawartych w przedmowie²². *Auri sacra fames!*²³ Od strony prawnej byłby to niezwykle rzadki przypadek, niemal bez precedensu. Zresztą jestem przekonany, że pomimo zapewnień ze strony prawników, dla których każda sprawa jest do wygrania, te złe zamiary spalą na panewce (list z 15 lutego 1868 r.)²⁴.

Pisarz odpowiada natychmiast (list z 19 lutego), starając się go uspokoić: „Incydent z Rzewuskim jest nieprzyjemny, ale nie ma podstaw do procesu, jak sądzę. Chcą Pana zastraszyć – ot co! Kupiłem rękopis i za niego zapłaciłem 150 rubli w srebrze, żeby zapobiec jego zniszczeniu. Miałem pełne prawo do dysponowania nim. Tyle tylko że nie mogę wskazać nazwiska osoby przebywającej w Sankt-Petersburgu, gdyż tego człowieka naraziłbym na duże nieprzyjemności”²⁵.

Proces został wszczęty przez hr. Marię Czapską, córkę Rzewuskiego – wierną poddaną cara Rosji i stałą bywalczynię ambasady rosyjskiej w Paryżu – która czuła się osobiście dotknięta faktem opublikowania rękopisu jej ojca, wcześniej skazanego przez władze na spalenie. Mówiąc krótko, żądała, aby sprawiedliwości stało się zadość i aby ów tekst (w tym przypadku już nie tylko rękopis, ale cały nakład) strawiły płomienie. Kraszewskiego cała ta sprawa bardzo poruszyła, tym bardziej że szybko zaczęła kłaść się cieniem na jego relacjach z Mickiewiczem. W ciągu jednego dnia, 3 marca, wysłał do Władysława aż trzy listy. W pierwszym nazywa Czapską bezwstydnicą („*dévergondée*”), działającą pod presją z zewnątrz

²² *Słowo wstępne* autorstwa Bolesławy.

²³ „Przekłeta żądza złota”.

²⁴ „Une nouvelle difficulté me survient dont je ne m'épouvante guère mais qui va vous étonner (...). Je sais par Bronislas que les sœurs de Rzewuski ont consulté un avocat sur les chances que pouvait avoir un procès qui me serait intenté à propos des *Próbki*. Elles m'ont dépêché un jeune homme pour s'informer de l'histoire de ce manuscrit (...). Je me suis borné à répondre que je n'avais aucun détail à ajouter à ceux donnés dans la préface. *Auri sacra fames!* Le cas, juridiquement parlant, serait des plus rares, presque sans précédents. Au demeurant, je reste convaincu qu'en dépit des assurances des hommes de loi pour qui toute affaire est plaidable, ces mauvaises intentions avorteront”.

²⁵ „L'incident Rzewuski est désagréable, mais il n'y a pas matière à procès, je crois. On veut Vous faire peur – voilà tout. J'ai acheté le manuscrit et je l'ai payé pour l'arracher à la destruction 150 roubles argent. J'ai bien le droit d'en disposer. Seulement je ne pourrai pas indiquer la personne, car je compromettrai un quelqu'un qui reste à S. Pétersbourg”.

i będącą jedynie narzędziem („Czapska n'en est que l'instrument”). Z owego listu wynika, że Władysław poprosił go, aby wydał oświadczenie jako Kraszewski i przedstawił historię rękopisu, jednak tego listu w zbiorze opatrzonym sygnaturą 6520 nie znajdujemy. Ta historia została krótko ukazana przez Bolesławitę w *Słódku wstępny* poprzedzającym wydanie *Próbek*, jednak pisarz we wspomnianym liście adresowanym do Mickiewicza nie godzi się na ujawnienie tożsamości Bolesławity, choć, jak wiadomo, była ona tajemnicą poliszynela, i wyjaśnia powody swojej postawy:

Jak to możliwe, że oczekuje Pan, iż wyjawię tożsamość Bolesławity, wiążąc go ze mną? Moje dobra, moje dzieci są w ich szponach. List, który bym Panu napisał jako Bolesławita, nie miałby żadnego znaczenia, a z kolei jako Kraszewski działać nie mogę. W tym właśnie tkwi problem. Nie mogę się odsłonić z moim pseudonimem, ani podać nazwiska człowieka, który sprzedał mi rękopis w Sankt-Petersburgu. (...) Za nic w świecie nie mogę przyznać, iż jestem Bolesławitą i na miłość Boską proszę mnie z nim nie kojarzyć w prowadzonych przez Pana rozmowach. (...) Moja rodzina ucierpiałaby z tego powodu. Jestem przybity i skonsternowany, chory i śmiertelnie zasmucony. Drzę przy każdym liście otrzymywanym od Pana. Ach! gdybym mógł wyciągnąć Pana z tych kłopotów poświęcając w taki lub inny sposób samego siebie... ale moja rodzina... Na Boga! Oni dobrze wiedzieli, że nie kiwnę palcem. Gdyby list podpisany przez Bolesławitę i datowany z Lucerny mógł w czymkolwiek Panu pomóc... Ale to przecież pseudonim i co takiego mógłbym napisać? Co Pan chce, żebym napisał? Proszę powiedzieć. Niech Pan spróbuje wyjaśnić adwokatowi, że w naszej sytuacji pseudonim jest rzeczą świętą. Jakie dowody? Nie mają dowodów, że chodzi o mnie. Przykro mi, że podczas rozmowy mylił Pan Bolesławitę z Kraszewskim... Mój drogi Władysławie, proszę tego unikać w trakcie procesu²⁶.

²⁶ „Comment voulez-Vous que j'avoue l'identité de Bolesławita avec moi? Mon bien, mes enfants sont dans leurs griffes. Une lettre que je Vous écrirai comme Bolesławita, n'aurait aucun poids, et comme Kraszewski je ne puis pas agir. Le nœud est là. Je ne puis me découvrir et avouer le pseudonyme ni citer celui qui m'a vendu le manuscrit et qui est à St Pétersbourg. (...) Pour rien au monde je ne puis m'avouer Bolesławita et ne m'identifiez pas au nom du ciel. (...) Mes enfants et ma famille en souffriraient. Je suis abattu et consterné, malade et triste à la mort. Je tremble à chaque lettre de Vous. A! si je pouvais Vous tirer d'affaire par n'importe quel sacrifice personnel... mais ma famille... Ils savaient bien, par Dieu, que je ne bougerai pas. Si une lettre de Bolesławita datée de Lucerne peut vous aider? mais c'est un pseudonyme, et que puis-je écrire? que voulez-Vous que j'écrive? Dites. Tâchez de faire comprendre à l'avocat que dans notre position un pseudonyme est chose sacrée. Quelles preuves? Ils n'ont pas de preuves que ce soit moi. Je suis fâché que Vous ayez confondu dans la conversation Bolesławita et Kraszewski... Mon cher Ladislas, tâchez d'éviter cela dans le procès”.

Ponadto Kraszewski kwituje całą sprawę, stwierdzając, że jest to podłość, która ma przynieść rozgłos rodzinie Rzewuskiego i ukazać jej wiernopoddanie wobec Rosji²⁷. Ostatecznie decyduje się, jeszcze tego samego dnia, na wysłanie Mickiewiczowi listu podpisanego przez Bolesławitę i fikcyjnie datowanego z Lucerny, w którym ponownie streszcza historię rękopisu i jego zakupu. Jest to dość długi list, jednak pewne passusy, świadczące o ogromnym rozczarowaniu pisarza, ogólnie, w tamtym czasie, zmęczonego przeciwnościami losu, warto zacytować:

Kiedy człowiek wydaje jakąś książkę polską – wie Pan o tym najlepiej, drogi Panie Władysławie – zawsze powinien zadać sobie pytanie, co stracił, a nie co zyskuje. Na ogół zyskuje się proces lub prześladowanie, albo jedno i drugie jednocześnie. (...) Nie chcę nazywać po imieniu tego procesu, który wytacza rodzina; materialnie nic ona nie traci na tej publikacji, a moralnie zyskuje, gdyż udowadnia niezależność swojej opinii (...). Rodzina, która chcąc zyskać łaskawość rządu dokłada wszelkich starań, żeby spalić idee i sławę człowieka wartościowego, która zamyka go w ciszy grobowca, żeby łąsić się przed policją – taka postawa nie zasługuje na uwagę ani na zbyt obszerny komentarz; taka postawa mówi sama za siebie. Jestem całkowicie spokojny, gdyż wiem, że jest jeszcze sprawiedliwość we Francji i że są jeszcze sędziowie w Paryżu...²⁸

Z kolei w trzecim liście, wysłanym tego samego dnia, Kraszewski doprecyzowuje, że ów były cenzor, od którego wykupił rękopis, pracuje w Bibliotece Cesarskiej, i dodaje, że jest on ojcem rodziny, dlatego nie może go skompromitować, wyjawiając jego tożsamość. Jednocześnie z jego listu wyziera rozpacz z powodu całej tej sytuacji: „Wszystkiemu, czego się dotknę, przynoszę nieszczęście” („Dans

²⁷ „C’est une infâmie faite pour donner du retentissement à la famille et à son dévouement pour la Russie”.

²⁸ „Quand on édite un livre polonais – vous le savez le mieux, cher M. Ladislas – il faut toujours demander ce qu’on y a perdu, non ce qu’on y gagne. On y gagne généralement un procès ou une persécution, ou tous les deux ensemble. (...) Je ne veux pas qualifier ce procès qu’intente la famille, elle ne perd matériellement rien, moralement elle gagne à la publication, car elle prouve une certaine indépendance d’opinion (...). Une famille qui pour gagner les bonnes grâces du gouvernement s’empresse de brûler les idées et la renommée d’un homme distingué, qui l’enfouit dans le silence du tombeau pour faire sa cour à la police – cela n’a pas besoin d’être relevé ni d’être commenté longuement ; cela parle tout seul. Je suis bien tranquille, sachant qu’il y a une justice en France et des juges à Paris...”.

tout ce que je touche, je porte malheur”); z kolei samą Czapską określa jako „diablicę”, która ma na swych usługach wysoko postawionego urzędnika w Ministerstwie Spraw Zagranicznych²⁹ i w ogóle sieć kontaktów, znajomości; po czym dodaje, że zrobi ona wszystko, żeby Mickiewiczowi zaszkodzić, a jego samego doprowadzić do szaleństwa³⁰.

W kolejnych listach Władysław sprawia wrażenie, jakby zachowywał spokój i pewność siebie, choć być może chodziło jedynie o zachowanie pozorów: „Hrabina jest zdolna narobić mi kłopotów, ale pozostanie naznaczona hańbą – oto mój cel”³¹ (list z 30 marca); „Proces związany z Rzewuskim przeciąga się, ale mam jedynie maleńki promyk nadziei, że Hrabina przyjdzie do opamiętania”³² (list z 25 kwietnia). Jednak list z 5 października najwyraźniej świadczy o tym, że dla niego miarka się przebrała – nazywa on hrabinę „babskiem” (chodzi o list napisany po polsku – nawiasem mówiąc, w języku francuskim nie znalazłby odpowiednika tego określenia): „Teraz siedzi mi na karku Czapska. Obrzydliwe to babsko dalej procesuje się...”.

W liście bez daty Mickiewicz relacjonuje Kraszewskiemu swoją rozmowę przeprowadzoną z Czapską w domu osoby trzeciej, której tożsamości nie wyjawia. Przytoczmy tylko niektóre passusy:

Pani Hrabino, wytacza mi Pani proces, i to podły proces. (...) – Nie chodzi tutaj o pieniądze (zapewnia Czapska³³). – Domyślam się, że jest Pani zbyt inteligentną osobą, żeby działać bez motywu; skoro nie bierze Pani pod uwagę korzyści majątkowych, zatem jaki motyw Pani pozostaje? – Przedmowa pana Kraszewskiego jest całkowicie nie na miejscu (oświadcza Czapska). – Ja ją oceniam inaczej, podobnie jak czytelnicy (...) – Pani współziomkowie dostrzegą w Pani narzędzie ambasady rosyjskiej. (...) – Nawet wymiar sprawiedliwości odczuwa obrzydzenie na myśl, że córka może żądać stosu dla dzieł swojego ojca i również Pani adwokat we własnej

²⁹ Chodzi zapewne o Ministerstwo Spraw Zagranicznych Francji.

³⁰ „Cette diable de femme a à son service un haut employé au Ministère des affaires étrangères, des relations, des influences, et elle s’acharnera à Vous nuire pour m’exaspérer”.

³¹ „La Comtesse pourra me donner des ennuis, mais elle restera marquée de honte, de ceci je fais mon affaire”.

³² „Je traîne en longueur le procès Rzewuski avec un faible espoir que la C^{tesse} revienne à résipiscence”.

³³ Mickiewicz zarzucił jej, że jej adwokat omamił ją perspektywą odszkodowania w wysokości 10 tys. franków.

osobie powtarza w obecności osób godnych zaufania, że koniecznie chce Pani zrobić coś przyjemnego dla Rosji³⁴.

Po czym Władysław konkluduje: „Jest to osoba o kamiennej twarzy, która nie obawia się siac zgorzenia. Jednak mogłaby przypomnieć sobie prawdę zawartą w tym wersecie z Ewangelii: Biada temu, przez którego przychodzi zgorzenie!”³⁵

Zatem jedynym problemem było *Słówko wstępne* autorstwa Kraszewskiego, dołączone do wydania *Próbek*, co też sam pisarz sugeruje w liście do Władysława, z 9 grudnia: „Mnie się zdaje, że gdybyś im ofiarował wyrzucić mój wstęp, to by oni o resztę już nie kłócili się”.

Władysław postanowił poprosić o wsparcie siostry Rzewuskiego: panie Lacroix³⁶ i de Balzac, które początkowo sprzyjały procesowi, lecz później zmieniły zdanie – tak oto pisał w liście do Kraszewskiego z 12 grudnia 1868 roku:

Pospieszam donieść Panu dobrą nowinę. Widziałem panią Lacroix; ona i jej siostra Balzakowa poczuły, że ten proces nie obszedłby się bez szkody dla imienia Rzewuskich. Pani Lacroix i pani Balzak mają wspólnie wystosować list do pani A[damowej] Czapskiej, prosząc usilnie, aby zaniechała ten brzydki i bezsensowny proces. *Nous en serons donc peut-être quittes pour la peur*³⁷. Mogłem dużo narobić hałasu w dziennikach, nie chciałem przez wzgląd na wyjątkowe pańskie położenie. Jeżeliby można przewidzieć postępek pani A[damowej] Czapskiej, (...) ale nigdy nie przypuszczają się absurda. (...) Ale przed bitwą spróbowałem i tego, widocznie siostry Rzewuskiego szczerze żałują całą tę sprawę i szczerze postarają się złemu zapobiec. W rozmowie z córką Rzewuskiego wspomniałem, że na usunięcie

³⁴ „M^e la Comtesse, vous me faites un procès, et un vilain procès. (...) – Ce n’est point une affaire d’argent. – Je vous suppose infiniment trop intelligente pour agir sans motif; du moment que vous écartez l’intérêt, que reste-t-il? – La préface de M. Kraszewski est inconvenant. – Je la juge et le public la juge autrement (...) – vos compatriotes verront en vous un instrument de l’ambassade russe. (...) – Déjà la justice saisie par vous est prise de dégoût à la pensée d’une fille qui réclame le bûcher pour les chefs-d’œuvre de son père et votre propre homme de loi répète devant témoins que vous avez besoin de faire quelque chose d’agréable à la Russie”.

³⁵ „...c’est une personne à visage de marbre et qui ne craint pas le scandale. Cependant elle pourrait bien éprouver la vérité du verset de l’Évangile: Malheur par qui le scandale arrive!”

³⁶ Karolina z domu Rzewuska (1795–1885) miała kilku mężów – ostatnim z nich był francuski poeta i dramaturg Jules Lacroix (1809–1887).

³⁷ „Być może więc skończy się dla nas tylko na strachu”.

przedmowy zgodzę się, na spalenie dzieła nie, bo podobne autodafe byłoby więcej jak niedorzecznością; wieki niszczenia książek ogniem przeszły. O dalszym ciągu całej sprawy Panu doniosę.

Kraszewski zareagował na to krótko, z pewnością zaraz po otrzymaniu tej wiadomości, w liście z 21 grudnia: „Daj Boże, aby Czapska rozumiała, ale to by był cud”.

Z listu wysłanego przez pisarza do Władysława 29 stycznia 1869 roku można wnioskować, że doszło do ugody: „Cieszę się też bardzo, że ten nieszczęsny interes z *Próbkami* skończony, który był dla mnie prawdziwą zgryzotą i męczarnią”.

Listy wymieniane między Kraszewskim a Mickiewiczem na początku kwietnia świadczą o tym, że proces był już wówczas sprawą zamkniętą. Jednak relacje między nimi stały się napięte, co potwierdza krótki passus zawarty w liście autora *Ulany*, z 5 kwietnia: „(...) z powodu tego nieszczęśliwego Rzewuskiego pretensję, jaką do mnie macie, niech rozsądzi kto chce i kogo wybieriecie. Przyjmę, co postanowicie. Bądźcie spokojni, iż się wszystko niezwłocznie zreguluje”. Z kolei Władysław rozwija kwestię ugody między nim a Kraszewskim w liście z 7 kwietnia, proponując arbitraż Bronisława Zaleskiego i jednocześnie wylewa wszystkie swoje żale z powodu zaistniałej sytuacji – wprawdzie kończy swój list w pojednawczy sposób, ale najwyraźniej obarcza Kraszewskiego odpowiedzialnością:

Wracam do procesu. Wyznam szczerze, że gdyby nie różnego rodzaju zawody, koszt przyjąłbym całkowicie na siebie. Rzecz bardzo przedstawia się prosto. Nabyłem własność rękopismu Rzewuskiego. Rodzina własność moją zakwestionowała. Szanowny Pan w każdym liście przedstawiał, że wyniknąć mogły z debatów publicznych przykrości dla Pana z przyczyny położenia pańskiego względem rządu rosyjskiego. Odda mi Pan tą sprawiedliwość, że myślałem więcej o Panu niż o sobie. Dla uniknięcia sądu publicznego wyrzekłem się własności mojej i prawa sprzedawania egzemplarzy odbitych i naturalnie przedsięwzięcia nowych wydań. W takim stanie rzeczy przełożyłem Panu, że sam poniosę kosztą procesu wynoszące kilkaset franków, że choć kosztą druku nawet nie pokryłem³⁸, chętnie z wszystkiego Pana kwituję, prosząc tylko o zwrócenie mi kwoty wypłaconej za rękopism. Jednym słowem uważałem, że niesłusznie, abym sam całą stratę poniósł. Rzecz oddawałem zresztą pod sąd pański. Pan proponuje wybrać inną osobę. Zgadzam się na to.

³⁸ Chodzi o to, że nie zwrócił się koszt druku.

Niech nas rozsądzi np. p. Bronisław Zaleski jako przyjaciel jednej i drugiej strony. Mają Francuzi wielką rację mówić: *Il n'y a pas plus sottes affaires que les affaires d'argent*³⁹. Od wytoczenia sprawy Czapskiej, w której w niczym nie przewiniłem, zmienił się ton listów pańskich; od przesłania rachunku księgarskiego i zapytania, czy sam mam płacić za przegraną (...), zachwiał się stosunek, o który więcej dbam niż o własność *Próbek* lub o książki moje. Wolę zawsze otwarcie wypowiadać, co mam na sercu. Dlatego i teraz zostawiam Panu prawo rozsądzić pretensje moje bez odwołania się do Kochanego Bronisława, ale nie przyznaję prawa uważać się za obrażonego, kiedy nigdy nie przestał po przyjacielsku postępować. W położeniu, w jakim kraj znajduje się, *il y a mieux à faire qu'à se fusiller entre amis*⁴⁰. Właśnie Kochany Pan za wiele pokazał nie tylko dobrych chęci (...), ale rzeczywistej pomocy przedsięwzięciom moim, abym miał poprzestać na ostatnich listach pańskich. Pracuję na podobnej roli. Kończę zapewnieniem niezmiennych uczuć i szczerą wdzięcznością. Władysław Mickiewicz.

Ostatecznie więc sąd nie skazał Mickiewicza na zniszczenie całego nakładu, czego domagała się hr. Czapska, jednak Władysław zrezygnował z prawa do sprzedaży wydrukowanych egzemplarzy i jedynie mógł je rozdawać. Nie wiemy, czy doszło do ugody między J.I. Kraszewskim a W. Mickiewiczem ani jaką przybrała postać. Pisarz zawsze szedł Władysławowi na rękę i w tym przypadku również był gotów postąpić w taki właśnie sposób („Bądźcie spokojni, iż się wszystko niezwłocznie zreguluje”). W każdym razie w kolejnych latach przyjaźń między nimi jedynie się umacniała, o czym świadczy przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej i obecnie edytowana korespondencja, i taki stan rzeczy utrzymywał się aż do śmierci autora *Starej Baśni*. Zamiast spodziewanego wielkiego zysku Władysław poniósł wyłącznie straty materialne i nic o tym nie wiadomo, czy Kraszewski w tym partycypował, ale cała sprawa zapoczątkowała pasmo przeróżnych problemów Księgarni Luksemburskiej – jednego z najważniejszych ośrodków polskośći za granicą, który z oddaniem służył popowstaniowej emigracji – i owe problemy ciągnęły się do roku 1889, doprowadzając w końcu do jej upadku.

Piotr Tylus

³⁹ „Nie ma głębszych spraw niż sprawy finansowe”.

⁴⁰ „Są lepsze rzeczy do robienia niż strzelanie do siebie w gronie przyjaciół”.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Rękopis 6520, Biblioteka Jagiellońska – listy Władysława Mickiewicza do Józefa Ignacego Kraszewskiego.

Rękopis Przyb. 101/65, Biblioteka Jagiellońska – listy Józefa Ignacego Kraszewskiego do Władysława Mickiewicza.

Opracowania

Jastrzębski Bartosz, *Henryk Rzewuski – w drodze ku polskiej filozofii narodowej*, „Logos i Ethos” 2016, t. 41, nr 1, s. 131–149.

Kłossowski Andrzej, *Ambasador książki polskiej w Paryżu Władysław Mickiewicz*, Ossolineum, Wrocław 1971.

Kłossowski Andrzej, *Księgarsko-wydawnicze związki Władysława Mickiewicza z J. I. Kraszewskim*, „Pamiętnik Literacki” 1974, t. 65, nr 1, s. 171–184.

Kłossowski Andrzej, *Władysław Mickiewicz*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 20, IH PAN, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1975, s. 713–715.

Mickiewicz Władysław, *Pamiętniki*, t. 1, 1838–1861, Gebethner i Wolff, Kraków 1926.

Mickiewicz Władysław, *Pamiętniki*, oprac. K. Rutkowski, M. Troszyński, Iskry, Warszawa 2012.

Rzewuski Henryk, *Próbki historyczne. Dzieło pośmiertne hr. Henryka Rzewuskiego*, z przedmową Bolesławity, Księgarnia Luksemburska, Paryż 1868.

Rzewuski Henryk, *Pamiętki Soplicy*, Zysk i S-ka, Poznań 2014.

Tarnowski Stanisław, *Henryk Rzewuski. Z odczytów publicznych odbytych we Lwowie w roku 1887*, Nakładem Księgarni Seypharta i Czajkowskiego, Lwów 1887.

Tylus Piotr, *Sprawa pomnika Adama Mickiewicza na krakowskim Rynku w świetle korespondencji między Józefem Ignacym Kraszewskim a Władysławem Mickiewiczem*, „Niepodległość i Pamięć” 2023, r. 30, nr 3 (83), s. 47–58.

Węgrzyn Iwona, *Henryk Rzewuski wobec Rosji i idei słowiańskiej*, [w:] *Między realizmem a apostazją narodową. Koncepcje prorosyjskie w polskiej myśli politycznej*, pod red. M. Zakrzewskiego, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków 2015, s. 75–97.

A Piece of History of the Luxembourg Bookstore in Paris – *Próbki historyczne* by Henryk Rzewuski and the Trial With Countess Czapska

Keywords

Próbki historyczne, Henryk Rzewuski, Józef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, correspondence, manuscripts, Jagiellonian Library

Abstract

The article reveals a very important episode in the history of the Luxembourg Bookstore in Paris – a publishing house founded by Władysław Mickiewicz, the bard's eldest son – which was active in the years 1864–1889 – namely, the case of a lawsuit brought against W. Mickiewicz by Countess Maria Czapska, in connection with his publication of *Próbki historyczne* by her father, Henryk Rzewuski. The source for learning about the case is the hitherto unpublished correspondence exchanged between J.I. Kraszewski and W. Mickiewicz, stored in two manuscript collections at the Jagiellonian Library: manuscript ref. no. 6520 (letters from W. Mickiewicz to J.I. Kraszewski) and manuscript ref. no. Przyb. 101/65 (letters from J.I. Kraszewski to W. Mickiewicz).

Ein Stück aus der Geschichte der Luxemburger Buchhandlung in Paris – *Próbki historyczne* von Henryk Rzewuski und der Fall des Prozesses gegen die Gräfin Czapska

Schlüsselwörter

Próbki historyczne, Henryk Rzewuski, Jozef Ignacy Kraszewski, Władysław Mickiewicz, Korrespondenz, Manuskripte, Jagiellonische Bibliothek

Zusammenfassung

Der Artikel enthüllt eine sehr wichtige Episode in der Geschichte der Luxemburger Buchhandlung in Paris – ein Verlag, der von Władysław Mickiewicz, dem ältesten Sohn des Barden, gegründet wurde und zwischen 1864 und 1889 tätig war, nämlich den Fall einer Klage des Grafen gegen W. Mickiewicz. Maria Czapska, im Zusammenhang mit der Veröffentlichung der *Próbki historyczne* ihres Vaters Henryk Rzewuski. Die Quelle, um mehr über diese Angelegenheit zu erfahren, ist die bisher unveröffentlichte Briefwechsel zwischen J.I. Kraszewski und W. Mickiewicz, in zwei Manuskript-sammlungen der Jagiellonen-Bibliothek aufbewahrt: ein Manuskript mit der Referenznummer 6520 (Briefe von W. Mickiewicz an J.I. Kraszewski) und ein Manuskript mit dem Vermerk Przyb. 101/65 (Briefe von J.I. Kraszewski an W. Mickiewicz).

Отрывок из истории парижского книжного магазина «Люксембург» – Книга *Próbki historyczne* Генрика Ржевуского и судебный процесс с графиней Чапской

Ключевые слова

Próbki historyczne, Генрик Ржевуский, Юзеф Игнаций Крашевский, Владислав Мицкевич, переписка, рукописи, Ягеллонская библиотека

Резюме

В статье раскрывается один важный эпизод из истории парижского книжного дома «Люксембург» – издательства, основанного Владиславом Мицкевичем, старшим сыном выдающегося поэта Адама Мицкевича, действовавшего с 1864 по 1889 г. Речь идет об иске графини Марии Чапской против В. Мицкевича и дальнейшем судебном процессе в связи с публикацией им книги *Próbki historyczne*, автором которой был отец графини Чапской – Генрик Ржевуский. Документальным источником по данному вопросу является доньяне не опубликованная переписка Ю.И. Крашевского и В. Мицкевича, хранящаяся в двух рукописных фондах Ягеллонской библиотеки: рукопись № 6520 (письма В. Мицкевича Ю.И. Крашевскому) и рукопись № Przyb. 101/65 (письма Ю.И. Крашевского В. Мицкевичу).